

# SŁOWO

Wilno Piątek 8 października 1926 r.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 GRODNO — Plac Batorego 8  
 KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego  
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 84259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego uro 20 groszy  
Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 za rekstem 10 grusz. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cm święteczny 4raz z prowincji o 20 proc. więcej. Długości cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Wiedeń, 4 października.

Trochę polityki. O tem, że obecny kanclerz dra Ramka ma zuzo-  
 wac były kanclerz, tak niezmiernie  
 popularny dr. Seipel mówi się wiele  
 i pisze. Kwestja zdaje się jedynie  
 kiedy to ma nastąpić. Mówi się i pi-  
 sze: tej jeszeje jesieni, lecz „jesień“  
 to rozciągłe pojęcie. Nikt przecie  
 w żadnej okoliczności nie myśli o  
 jesieni — kalendarzowej. O ile może  
 przywidywania oparte są na wcale  
 realnych możliwościach, zmiana, o  
 której mowa, tak obecnie pasjonująca  
 opinie publiczną, nie ma i nie może  
 mieć jeszcze ściśle określonego ter-  
 minu. Przedewszystkiem dlatego, że  
 koniec roku bieżącego będzie dla  
 Austrii bardzo ciężki i nie pora na  
 żadne wewnętrzne „krzyżys“ choćby  
 o najgłodszych przedsięwzięciach. Rok  
 bieżący jest dla Austrii niemalże wa-  
 gi zarówno pod względem politycz-  
 nym jak ekonomicznym. Jeszcze przed  
 końcem roku wyczerpią się sumy  
 zakredytowane Austrii przez Ligę  
 Narodów i trzeba będzie zabiegać o  
 nową pożyczkę, szukać jej po wszyst-  
 kich rynkach pieniężnych. Wciąż do-  
 legają brak gotówki; bezrobotnym  
 trzeba konieczne dć zajęcie; wy-  
 dadnicze kraju (trzeba podnieść, je-  
 żeli już nie podwoić) a na to wszyst-  
 ko potrzeba pieniędzy, pieniędzy i  
 raz jeszcze pieniędzy... Z racji braku  
 gotówki zmarnowano nieproduktyw-  
 nie całych oto dziewięć miesięcy.  
 Tak nie może dłużej trwać. Trzeba  
 stosunki parlamentarne poddać fun-  
 damentalnej — sanacji. Z drugiej jednak  
 strony jakże rzucać kraj, nie tego  
 stojący na nogach, w wir kampanji  
 wyborczej. Gdy następnie pomyśleć,  
 że od rozpisania nowych wyborów  
 do ich dokonania musi upłynąć jak-  
 kich pięć lub sześć tygodni, to ma  
 się w perspektywie jeszeje pięć do  
 sześciu tygodni nierobienia nic — bo  
 kraj cały pochłonięty okcją wybor-  
 czą. Stanowczo: pora na gruntowną  
 zmianę rządu im się bardziej odwie-  
 czają, tem dla wewnętrznych i ze-  
 wnętrznych stosunków Republiki  
 Austriackiej lepiej będzie. Czują to  
 wszyscy.

Jakże nie pisać o kongresie pan-  
 europejskim, którego otwarcie dziś  
 właśnie nastąpiło? Niech dopełnie te-  
 legraficzne dresienie paru szczegó-  
 łami. W przedmowa i z. zw. Wielkiej  
 Sali Koncertowej, w głębi, pod ol-  
 brzymimi organami: wielkie popie-  
 sie Kenta, jako tego, który napisał  
 rozgłoszone dzieło o Wecnym Pokoju.  
 Na rampie galerji, otaczającej organy:  
 biuści mniejsze Mazziniego, Napole-  
 ona, Komenjusza, Wiktora Hugo etc.  
 pierwszych promotorów Stanów Zje-  
 dnoczonych Europy.

Gdy tylko prezydent, z kancler-  
 zem Seiplem na czele zajęto miejsca  
 na podium, ściemniono światła i wśród  
 imponującej ciszy, prof. Schütz ode-  
 grał na potężnych organach, jako  
 introdukcję, fugę Bacha. Zaledwie  
 skończył, opuszczono przed organy  
 ogromną zasłonę — z herbem Paneu-  
 ropy, który powiała cała sala grzmia-  
 cemi oklaskami. W niebieskim polu  
 krzyż czerwony z promieniami doo-  
 kola.

Otworzył kongres wielką mowa  
 b. kanclerz dr. Ignacy Seipel. Po nim  
 kolejno zabierali głos: dr. Ramek,  
 wiceburmistrz Wiednia, prezydent  
 niemieckiego Reichstagu dr. Loeb  
 (burliwie oklaski), przedstawicielka  
 Danji znana autorka Karin Michaelis  
 (rozwozła się o Brandesie, który  
 od 20 roku życia propaguje zjedno-  
 czenie się państw Europy), przed-  
 stawiciel Estonji minister Pusta, jak-  
 oś pani reprezentująca wolne miasto  
 Gdańsk. Przedstawiciel Węgier, rad-  
 ca tajny v. Lukacs zawiadził o poli-  
 tykę; natychmiast zaprotestował przed-  
 stawiciel Grecji, minister Politis. «Pan-  
 europa» — rzekł — nie robi żadnej poli-  
 tyki! W imieniu Czechów i Słow-  
 aków mówił minister. Wacław Schu-  
 ster, w imieniu Rumunów książę  
 Chika. P. Aleksander Lednicki mówił  
 o paneuropejskich ideatach Mickie-  
 wicza. Niemalże sensację wywołał  
 pojawienie się na trybunie Kieren-  
 skiego. Przypomniał on w swej mo-  
 wie, że powojenny upadek Europy  
 przepowiedział już w 1896-tym w  
 rozmowie z cesarzem, Wilhelmem II  
 — hr. Witte.

Na trzęsienie ziemi, które nawie-  
 dziło Wiedeń kilka dni temu, za ma-  
 ło zwrócono uwagi. W wielu domach  
 stanęły zegary i naczynia w szafach  
 zabrzęczały. Pocięszono nas, że to  
 tylko... tektoniczne trzęsienie ziemi,  
 czyli jedynie wierzchniego słoju zi-  
 emi. Wolałoby się jednak aby i ta  
 się nie trzęsła.

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM  
 L. O. P. P.**

## Komisja rozbrojeniowa.

GENEWA 7 X PAT. Podkomisja wojskowa Ligi Narodów, obradu-  
 jąca nad sprawą rozbrojenia, ukończyła dziś dyskusję nad kwestją bezpie-  
 czeństwa i rozbrojenia racjonalnego. Przyjęto szereg propozycji polskich,  
 które zmierzają do stwierdzenia, iż tylko techniczna organizacja wzajemnej  
 pomocy w danym rejonie gwarantuje bezpieczeństwo przeciwko każdej  
 napadzi i może pozwolić na rozbrojenie oraz, że rejon musi być rozpa-  
 trywany nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa i rozbrojenia, ale i z  
 punktu widzenia samowystarczalności ekonomicznej.

## Echa genewskich obrad

GDANSK, 7 X Pat. Przywódca partji narodowo-niemieckiej hr. We-  
 starp zamieszcza w tutejszym organie nacjonalistów „Danziger Allgemeine  
 Zig“ artykuł poświęcony starostwu Polski i Niemiec wobec Ligi Nar-  
 odów. Hr. Westarp stwierdza, iż przyznane Polsce prawo redakcji posiada  
 wielkie znaczenie ponieważ podkreśla jej wielkie mocarstwowe sta-  
 nowisko.

Fakt ten zwiększa gospodarczy i polityczny kredyt Polski i zapewnia  
 jej wielką rolę wśród państw bałtyckich. Równocześnie wejście Niemiec  
 i Polski do Rady Ligi Narodów jest dla Niemiec wielkiem upokorzeniem.  
 Cały skład Rady Ligi jest bardzo niekorzystny dla Niemiec i ich polityki  
 wschodniej.

## Posiedzenie komisji zagran. Reichstagu.

BERLIN, 7 X. PAT. Dziś rano w obecności przedstawicieli rządu  
 Rzeszy odbyło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych parla-  
 mentu, poświęcone dyskusji nad sprawą wstąpienia Niemiec do Ligi Nar-  
 odów, narad w Thoiry i zajęcie w Gemmerheim. Stressemann wygłosił  
 referat na temat sytuacji międzynarodowej i zapowiedział dalszy ciąg  
 rokowań z Francją w ramach porozumienia w Thoiry. W tych sprawach  
 ma złożyć sprawozdanie komisji w połowie bm. Ma być wyioniona specja-  
 lna komisja z posłów parlamentu, która zajmie się opracowaniem zagad-  
 nień finansowych i gospodarczych, powstałych w wyniku konferencji  
 w Thoiry.

## Król rumuński ma szczęście.

BUKARESZT, 7 X. PAT. Król Ferdynand rumuński wyjechał dziś  
 łodzią motorową w towarzystwie króla greckiego i dwóch księżat ru-  
 muńskiego domu królewskiego na wycieczkę po Dunaju. Król Ferdynand  
 przesiadł się do łodzi króla greckiego. W chwili potem w bagnach koło  
 Brailly w pierwszej łodzi nastąpił wybuch motoru. Trzej oficerowie od-  
 nieśli rany. Sternikowi udało się na czas dobić do brzegu.

## Sowiety łagodzą nastroj.

WIEDEŃ, 7 X. PAT. „Neue freie Presse“ zamieszcza rozmowę swe-  
 go korespondenta z przedstawicielem unji sowieckiej w Wiedniu Bersinem  
 na temat traktatu rosyjsko-litewskiego. Bersin oświadczył, iż nowy traktat  
 nie zawiera niczego, co by mogło niepokoić zwolenników pokoju. Uwaga  
 ta również odnosi się do oświadczenia rządu sowieckiego, iż podtrzy-  
 muje swe dawne stanowisko w kwestji wileńskiej, tak samo, jak nie  
 uznaje traktatu Wersalskiego i St. Germain. Deklaracja ta nie wpłynęła  
 w niczem na pokojowy kierunek polityki zagranicznej Sowiętów. Kwestja  
 wileńska pozostaje do załatwienia między Litwą a Polską. Uwaga za swój  
 obowiązek przedstawił nasz pogląd na temat samookreślenia narodów,  
 jakkolwiek traktat sowiecko-litewski nie jest kierowany przeciwko żadnemu  
 państwu, ani grupie państw. W interesie zabezpieczenia pokoju Europie  
 Wschodniej należy życzyć, aby po naszym traktacie z Litwą nastąpił  
 traktat z Finlandją, Estonją i Łotwą, a nawet i z Polską.

## Wszystko za pieniądze.

LONDYN, 7 X. PAT. „Daily New.“ donosi z Rzymu, jakoby rząd  
 włoski miał oficjalnie ogłosić dnia 20 b. m. o zawarciu układu włosko-  
 portugalskiego w sprawie odstąpienia Włochom kolonji Angoli za 10  
 milionów funtów. Chamberlain miał wyrazić zgodę na ten układ.

## Przed stabilizacją franka belgijskiego.

LONDYN, 7 X. PAT. „Times“ donosi z Brukseli, iż belgijski bank  
 narodowy zawarł z angielskim bankiem „Federal Reserve Bank“ oraz z  
 innymi bankami Holandji, Szwecji i Szwajcarii układ zapewniający banko-  
 wi belgijskiemu pomoc w razie gdyby rząd belgijski zdecydował się na  
 przeprowadzenie stabilizacji franka na podstawie pożyczki zagranicznej.

## Bułgaria i Włochy.

RZYM, 7 X. Pat. Agencja Stefani komunikuje: Mussolini przyjął  
 wczoraj rano w pałacu Chiggi bułgarskiego ministra spraw zagranicznych  
 Burowa. W czasie dłuższej serdecznej rozmowy dwaj mężowie stanu  
 omówili kwestje, mające szczególne ważne znaczenie dla sprawy wzmo-  
 cnienia przejaznych stosunków między Włochami a Bułgarią. Szef rządu  
 włoskiego wyraził Burowowi w imieniu rządu i narodu włoskiego wdzię-  
 czność za uprzejmą wizytę, która jest nowym dowodem serdecznych  
 więzów, łączących oba kraje.

## Strajk angielski się nie kończy.

LONDYN, 7 X. PAT. Konferencja delegatów górniczych przyjęła jed-  
 nogłośnie rezolucję odrzucającą kategorycznie propozycje rządowe. Decy-  
 zja ta została powzięta po otrzymaniu rezultatów głosowania w okręgach,  
 w których za propozycją rządową wypowiedziało się 42 tysiące głosów,  
 przeciwko 730 tys. głosów.

## cha wycieczki dziennikarzy czeskich.

PRAGA, 7 X Pat. «Narodni Politika» opisuje niezwykle serdeczne  
 przyjęcie jakiego doznali dziennikarze czescy w Polsce, zarówno ze stro-  
 ny czynników rządowych, jak i społeczeństwa i oświadcza, iż wykazuje  
 to wyraźnie że przyjaźne stosunki między oba narodami wpływają nie-  
 tylko z przyczyn politycznych, lecz odpowiadają uczuciom obu narodów.  
 Obecnie widać — kończy dziennik — iż najszczerzą radość zastępuje dawny  
 sceptycyzm.

## Masowy mord w Palestynie.

LONDYN, 7 X. Pat. «Daily Express» donosi z Jeruzolimy, iż banda  
 złożona z około 5,000 ludzi napadła na miejscowość Mudatara w Tran-  
 sjanwanji i wymordowała około 100 mieszkańców.

## Zamiast TRANU

**Jecorol** Magistra  
 A. Bukowskiego  
 poleca się znany  
 i od lat wielu za-  
 lecany przez  
 WPP. Lekarzy  
 Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmo-  
 wany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.  
 Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
 Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski“  
 i marką ochronną — trójkąt ze statywem.  
 Wstrzegać się naśladownictw.  
 Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

## Co dalej?

Traktat sowiecko-litewski, podpi-  
 sany został dn. 28 września. Od tej  
 chwili zaznajomiliśmy się dosyć grun-  
 townie z charakterem i treścią tego  
 układu, czytaliśmy pobieżnie głosy  
 prasy, na zachodzie i wschodzie  
 Europy. Pozostaje nam postawić py-  
 tanie: — co dalej? — W jakie też to for-  
 my realne wyleje się pakt moskiew-  
 ski, jakie będzie miał ściśle praktycz-  
 ne wyniki, tak dla obu sprzymierzeń-  
 ców jak i dla państw zainteresowa-  
 nych w polityce wschodniej, a bałtyckiej  
 w szczególności.

Jakkolwiek zupełnie słuszne są  
 zdania, iż z okazji tej szumnej mani-  
 festacji litewsko-sowieckiej, niema  
 żadnych powodów do alarmów i  
 krzyków i brojów, — nie należy wszak-  
 że zapominać o istotnym jego zna-  
 czeniu politycznym, o olbrzymim  
 wpływie, jaki pakt ten będzie miał  
 na układ sił nad Bałtykiem, nie na-  
 leży jedynym słowem niedoceniać kon-  
 sekwencji stąd płynących, które oka-  
 zać się mogą dla Polski bardziej po-  
 myślnie niż przed dn. 28 września.

Traktat sowiecko-litewski nie za-  
 graża Polsce bezpośrednio, jak też  
 nie zmienia nic w dotychczasowych  
 stosunkach Polski i Kowna. Nato-  
 miast wielki czyni wyłom w wspól-  
 nych interesach państw bałtyckich i  
 na zawsze zaprzepaszcza ideę zwi-  
 azku bałtyckiego. Pod tym względem Ry-  
 ga nie była zaskoczona. Potwierdza się  
 nasze zdanie, tylekroć głoszone na  
 tem miejscu, że izolacja Litwy nad  
 Bałtykiem, od dłuższego już czasu  
 wyraźnie sprzecywana, nie nastąpiła  
 skutkiem czyjejkolwiek interwencji  
 dyplomatycznej, czem się lubili prze-  
 chwalali nasi dyplomaci, a przysto-  
 wana była przez samą Litwę, przez  
 jej zaślepioną i manjacką politykę  
 zagraniczną, która dziś, rzec można  
 śmiało, doprowadziła do kompletnego  
 zerwania z Łotwą i Estonją.

O ile prasa zachodnio-europejska  
 w różny sposób omawia pakt mos-  
 kiewski — o tyle pisma bałtyckie, bez  
 różnicy klerunku politycznego, zgod-  
 nie akt ten potępiają i słusznie  
 wskazują na przepaść, nad krawędź  
 której, zaprowadzili Litwę jej samo-  
 zwańczy politycy kow eńscy.

— Tak pisze: „Kaja“ i „Waba  
 Maa“, tak lotewskie „Briwa Seme“ i  
 „Latwijas Sargs“, te same opinie  
 dało się wyczuć w bardzo skróco-  
 nym wywiadzie prasowym ministra  
 Umanisa. Że tak jest, a nie inaczej,  
 że pisma te słusznie oceniają situa-  
 cję, dowodzi artykuł ostatni „Riga-  
 sche Rundschau“ p. t. „Lettland, Li-  
 tauen und Russland“.

„Rigische Rundschau“, organ  
 Niemców bałtyckich, organ wytraw-  
 nych nie tylko publicystów, ale i poli-  
 tyków, o głębokiej kulturze i trady-  
 cji, jest jednak zasadniczym wrogiem  
 zbliżenia państw bałtyckich do Pol-  
 ski. W dzisiejszej sytuacji niepodobna  
 się temu dziwić, gdyż zagrożeni  
 w swych prawach osobistych i ma-  
 jątkowych, widzą jako Niemcy, jedyn-  
 ny ratunek w potężnym państwie  
 niemieckim, mają oczy zwrócone ku  
 Berlinowi i wszelkie wytyczają ku  
 temu sily, by państwa bałtyckie, dosta-  
 ły się orbicie jaknajwiększych wpły-  
 wów Niemiec.

Koncepcja polityki zagranicznej,  
 reprezentowana przez Niemców bał-  
 tyckich, jest: związek 3 państw bał-  
 tyckich: Litwy, Łotwy i Estonji, poli-  
 tycznie i gospodarczo związany z  
 Niemcami. Pod tym względem, zbli-  
 żają się Niemcy bałtyccy, to imperja-  
 listycznych polityków Rzeszy i często  
 stają w sprzeczności, do rzeczywistej  
 polityki uprawianej przez Berlin.  
 Już traktat niemiecko-sowiecki  
 niepodobał się Niemcom bałtyckim.  
 Obawiali się oni wtedy podziału  
 sfery wpływów nad Bałtykiem, po-  
 między Sowiety i Niemcy. Pakt jednak  
 sowiecko-litewski, jest pchnięciem  
 wymiejonem w najczulsze miejsce  
 tych planów.

## Sejm i Rząd.

### Preimnarz budżetowy na rok 1927.

WARSZAWA 7 IX (tel. wł. Słowa)  
 Prace nad budżetem na rok 1927 do-  
 biegają już końca i preimnarz bud-  
 żetowy wejdzie pod obrady Rady  
 Ministrów prawdopodobnie na naj-  
 bliższym posiedzeniu, które odbędzie  
 się w piątek. Gdyby Rada Ministrów  
 zatwierdziła preimnarz budżetowy do  
 15 go b. m. zostanie on niezwłocznie  
 oddany do druku, który zakończy się  
 25-go b. m. a wtenczas nie stoi na  
 przeszkodzie aby sesja Sejmu rozpo-  
 częła się 30 go października.

### Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

WARSZAWA, 7 IX (tel. wł. Słowa)  
 W kolach politycznych mówią o ry-  
 chłych zmianach na placówkach  
 dyplomatycznych. W pierwszym rzę-  
 dzie zmiany mają nastąpić w Londy-  
 nie i Rzymie. Na miejsce p. Skirmunta  
 naszego posła w Londynie wysuwane  
 są kandydatury ks. Janusza Radziwiła  
 i Al. hr. Skrzyńskiego. Placówkę  
 Rzymską po p. Kozickim obejmie p.  
 Knoll, dotychczasowy vice-minister,  
 który w najbliższym czasie udaje się  
 na parotgodniowy urlop, poczem  
 obejmie posterunek. Następcą p.  
 Knolla ma być generalny Komisarz  
 Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Stras-  
 burger lub pos. w Berlinie p. Olszow-  
 ski.

### Przyjęcia u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 7 X (tel. wł. Słowa)  
 Marszałek Piłsudski przyjął dziś am-  
 basadora Francji p. Laroche, a na-  
 stępnie zaś posła rumuńskiego oraz  
 kilka delegacji pułkowych.

### Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego

WARSZAWA, 7 IX (tel. wł. Słowa)  
 Dzienniki opozycyjne pełne są fan-  
 tazyjnych wiadomości o stanie  
 śledstwa w sprawie napadu na posła  
 Zdziechowskiego. Trzeba zaznaczyć  
 że wszystkie te wiadomości są po-  
 zbawione podstaw i obliczone na  
 wywołanie wrożeń nastrojów w  
 stosunku do rządu. Śledztwo w  
 sprawie napadu czyni znaczne po-  
 stępy i władze znają nazwiska spraw-  
 ców napadu. Wobec tego jednak że  
 śledztwo nie jest ukończone, żadne  
 szczegóły nie mogą być ogłoszone,  
 gdyż, jak łatwo zrozumieć, mogą one  
 skompromikować i przedrzyć docho-  
 dzenie.

### Min. gen. Sławoj-Skłodkowski

WARSZAWA, 7 X (PAT). Dnia 7  
 października minister Spraw We-  
 wnętrznych gen. Sławoj Skłodkowski  
 rewizytował Prymasa Polski Arcybi-  
 skupa Hionda oraz złożył wizytę  
 kardynałowi Kakowskiemu, metropo-  
 licie Dyonizemu, prezesowi Sądu  
 Najwyższego, prezesowi Najwyższego  
 Trybunału Administracyjnego, Sefowi  
 Senatu Generalnego i Sefowi Kan-  
 celarji Cywilnej.

### Karjera p. Sujkowskiego

WARSZAWA, 7 X (PAT). Były  
 minister Oświaty Sujkowski miano-  
 wany został naczelnikiem Wydziału  
 w Głównym Urzędzie Statystycznym.

### Min. Kwiatkowski nie ustępuje

WARSZAWA, 7—X. Pat. Polska  
 Agencja Telegraficzna upoważniona  
 została do stwierdzenia, iż zamiesz-  
 czona w kilku pismach wiadomość o  
 ustąpieniu ministra przemysłu i han-  
 dlu inż. Kwiatkowskiego jest pozba-  
 wiona podstaw. W szczególności  
 nieprawdą jest, iż w dniu 6 b. m. p.  
 minister przedstawił tę sprawę Panu  
 Prezydentowi Rzeczypospolitej, z któ-  
 rym w rzeczywistości w tym dniu  
 ani w tej sprawie wcale nie roz-  
 mawiał.

**Nowość wydawnicza!**  
 Opuszcza prasę drukarską i znajduje  
 się we wszystkich księgarniach  
 największa praca  
 Czesława Jankowskiego  
 p. t.  
**„Z czeczolkowej szkatułki“**  
 (16 portretów w tekście).  
 wydana z racji jubileuszu 50-lecia  
 pracy literackiej autora.  
 Zamówienia z prowincji kierować do  
 drukarni M. Latou'a,  
 Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80.  
 CENA 5 ŻŁOTYCH.

CASCARINE  
 LEPRINCE  
 L E C Z Y  
 PRZYCZYNY I SKUTKI  
**ZATWARDZENIA**  
 Sprzedaż w aptekach i składach  
 aptecznych

**Głos monarchisty**  
 TYGODNIK POLITYCZNY,  
 SPOŁECZNY I GOSPODARCZY  
 wychodzi w Warszawie  
 Adres redakcji:  
 Warszawa, Wilejska 11. Konto cze-  
 kowe 63673. Prenumerata kwartalnie zł. 2  
 Cena pojedynczego numeru groszy 20  
 Do nabycia w kioskach „Ruchu“

# ECHA KRAJOWE

## Z ostatnich dni.

— Korespondencja Słowa —

Grodno, 6 października.

Wraz ze świtem niedzielnym, na bruku grodzieńskim rozpoczyna się tydzień Ligi Obrony Pow. Państwa.

L. O. P. w Grodnie posiada rozległą i ładną tradycję!

Dowodem niech służy fakt, że nasz Komitet Powiatowy jest pierwszym w Woj. Białostockim, którego dochód roczny przekroczył sumę 21,000 złotych.

Sukces niebawomy i imponujący, o ile wzięć pod uwagę, że pow. Białostocki dał tylko 20,000 złotych. Inne miasta Województwa daleko w ogonku.

Fakt ten świadczy, jak idea obrony powietrznej Państwa jest u nas należycie rozumiana.

Komitet ma zamiar w tym roku uruchomić dwie modelarnie lotnicze. Jedną przy gimnazjum męskim, drugą przy Szkole Rzemiosł. Komitet nosi się z zamiarem stworzenia własnego kina w Druskienikach. Niewątpliwie takie kino przysporzy funduszy Lidze, a z drugiej strony licznym kuracjom da pożądaną rozrywkę.

Na czele „tygodnia” w Grodnie stanął: p. mec. Czesław Jesman i skarbnik Franciszek Kunc.

Akcje w powiecie prowadzić będzie referent Starościński, jeden z najbardziej ruchliwych w Lidze ludzi, p. Romuald Zarzycki.

Zbliżają się wybory do Kasy Chorych. W październiku muszą być złożone listy wyborcze.

Przedsmak akcji wyborczej już daje się wyczuć. Inteligencja pracująca prowadzi obrady, aby stworzyć listę wspólną. Związki Chrześcijańskie do pracy też przystąpiły, tworząc Komitet wyborczy. Są czynione próby pojednania tych grup? Na przyszłość staną jak zawsze personalne żądania, które w przeszłych wyborach dąży zwycięstwo komunistycznym prądem.

Ostatnie dni przyniosły jednak niespodziankę, której lekceważyć w żaden sposób nie można. Rada Związków Klasowych się rozpadła. Dotąd wszystkie związki klasowe szły do urny wyborczej spolem. Obecnie lewica P. P. S. („opozycja”) wraz z białoruską „Hromadą” wystały z własną organizacją p. n. „Jedność robotnicza”. Dusił przeczący nazwiska tego Komitetu, a już się ma doskonale wrażenie, co „Jedność” robotnicza reprezentuje?

Na czele stoją: 1. J. Kimowicz; prezes „Hromady”; 2. Aleksandrowicz; prezydent. Związku odzieżowego, 3. Poddubik, sekretarz „Hromady”, 4. Epsztajn, przedst. Zw. spożywczo-g. 5. Boroda, czł. zarządu „Hromady”.

Widzimy zespolenie się tych antypaństwowych zespółów, które nieały w gródzieńskich, zawdzięczając samowoli bezkarnej, coraz więcej chcą ogarnąć placówki społeczne. Czy reszta Związków Klasowych, pozostających pod wpływem P.P.S. zrozumie do czego doprowadzić może odseparowanie się od instytucji, stojących na gruncie państwowych, i czy nadal będą prowadzić akcje, godzącą przedewszystkiem w Polskę?

A czy Grodno nie może zdobyć się na jedną polską listę? Czy nie może stanąć do urny i dać dowód, że niema miejsca w Kasie Chorych dla żywciołów komunistycznych?

O tem niech wszystkie Komitety wyborcze pomyślą i decydują, jeszcze czas jest.

Tego wymaga nie interes partji, a interes Państwa.

\*

W życiu intelektualnym Grodna nie można pominąć uroczystej akademii ku czci ś. p. Jana Kasprzowicza w dniu 6 b. m., pamięć którego poraz pierwszy uczczono nad Niemnem. Uroczysta akademja na Zamku była odzwierciedleniem tych głębokich, a smutnych, uczuć które na wieść o zgonie Wielkiego Poety lotem błyskawicy ogarnęły całe myślarce społeczeństwo.

Wielkie zainteresowanie budzi dzisiejszy odczyt Wacława Sieroszewskiego na temat: „Piłsudski a Benito Mussolini”. Niezwykle aktualny temat niewątpliwie przyciągnie do teatru elitę społeczeństwa.

W. Sieroszewski cieszy się w Grodnie specjalnym uznaniem.

W końcu należy zaznaczyć, że wystawienie krotokhwi „Oj młody, młody”, według Fredry (syna) w opracowaniu Juliusza Osterwy, było na scenie grodzieńskiej prawdziwą uczcą artystyczną.

Ostatnie artystyczne wykazy dają ciekawe daty co do publiczności teatralnej Z nich wynika, że największą liczbę widzów osiągnęło „Wyzwolenie”, później „W małym domu”, a w końcu dopiero idzie „Przechodzeń”. Należy wierzyć, że i sztuka „Oj młody, młody” będzie się cieszyła zasłużonym powodzeniem.

Ze sfer „Redutowych” dają się słyszeć głosy uznania dla Grodz. Magistratu, który akcje „Reduty” materialnie b. chętnie popiera.

(n)

## ŚWIĘCIANY.

— Samolot LOPP w Świętanych. Dnia 4 X br. na próbę Komitetu Powiatowego LOPP w Świętanych wysłany tam został samolot Ligi.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, silny wiatr, samolot szczęśliwie wylądował na przegodnym lotnisku oważyjnie spotkany przez miejscową ludność z p. Starostą na czele. Specjalnie zainteresowanie budził samolot wśród uczniów szkół, którzy tłumnie przybyli na lotnisko i którym szczegółowych informacji udzielał Kierownik Techniczny Ligi p. Wojewódzki i pilot kpt. Słafa z II p. lot. Zaznaczyć tu musimy, że na spotkanie samolotu nie przybyli jedynie uczniowie szkoły litewskiej.

Lotów pasażerskich z powodu spóźnionej pory nie dało się usku teńczyć, — za to p. kpt. Słafa zdemonstrował obecnym szereg pięknych ewolucji w powietrzu, budząc ogólny zachwyt zebranej publiczności.

Projektowanego lotu do Postaw z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych nie dało się usku teńczyć.

## BARANOWICZE

— Finał pracy posła Wolickiego. Kilka miesięcy temu, jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, rewolucyjna praca posła Wolickiego, awanturnika Machaja i innych z PPS w Pińszczyźnie i w Nowogródzkiem miała znaczne powodzenie. Dość, że ostawiony Machaj tylko w jednym Baranowickim powiecie nawerbował sobie przeszło siedem tysięcy członków, którzy wpłacili wpisowe członkowskie od 2 do 7 zł. Na co użyto tych pieniędzy—nie trudno się domyśleć, bo u byłych zwolenników Wolickiego i Machaja pozostały tylko zle wspomnienia. Wpływ Wolickiego i Machaja po rozbiu wiecu PPS. w Baranowiczach w dniu 22.VII przez białoruskich nacjonalistów, so jażliwych na czele z E. Mitkiewiczem oraz okradzeniu przez tegoż Wolickiego Wydziału Sejmikowego w Łu-

— Przedstawienie w więzieniu. Zawzięta starania p. naczelnika więzienia w Wilejce powiatowej, oraz nauczycieli w tem więzieniu, ludność m. Wilejki od czasu do czasu miewa przyjemne rozrywki.

W dniu 3 października t. b. odbyło się 2 gie z rzędu przedstawienie w więzieniu. W charakterze artysty udział wzięli: dozorca i więźniowie. Odgrane były: „Grube ryby” komedia w III aktach. Poszczególne role wykonano nieźle a szczególnie dobrze wypadła gra nauczycieli szkoły więziennej, której należy się uznanie za wyreżyserowanie całej sztuki. Frekwencja była bardzo liczna. Calkowity dochód przeznaczony na fundusz biblioteki dla więźniów.

Pr.

## Wilejka pow.

## Walki w Chinach

HANKOU, 7 X. PAT. Walczące strony ułożyły się co do tego, aby zezwolić pewnej ilości osób cywilnych na opuszczenie miasta Wu-Czang. Z miasta tego wyjechało około 2000 osób, wśród nich wielu cudzoziemców. Uchodźcy oświadczają iż warunki życia w mieście są okropne. Wiele osób zmarło z wycieńczenia.

## Konferencja konserwatystów.

LONDYN, 7 X. PAT. Dzisiaj rano otwarto w Scarborough doroczną konferencję stronnictwa konserwatywnego. W naradach bierze udział 1500 osób. Na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu konferencji premier Baldwin wygłosi przemówienie treści politycznej, któremu przypisują tu doniosłe znaczenie.

## Pojednanie królowej z synem.

BUKARESZT, 7 X. PAT. Dzienniki łutejsze donoszą z Paryża, iż królowa Marija miała wczoraj popołudniu dłuższą rozmowę z byłym następcą tronu rumuńskiego ks. Karolem. Prasa zapewnia, iż spotkanie doprowadziło do zupełnego pojednania matki z synem.

## Trzęsienie ziemi.

PARYŻ, 7 X. PAT. „Matin” donosi z Bombaju, iż okolicę Karachi nawiedziło silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył cyklon. Wiele osób straciło dach nad głową. Szkody materialne wynoszą 25 milionów rupji.

nińcu, zmalala; miejscowa ludność masowo zaczęła występować ze stronnictwa PPS, a ostatnio łutejszy Okr. Komitet PPS. zaledwie liczy kilkadziesiąt członków. W Łuńcu komitet zupełnie zlikwidowano.

Wolicki, Machaj i Kagan, zwolniony z więzienia, gdzie przebywał za nadużycie w Wydziale Sejmikowym, zamierzali w dniu 3 X 26 r. urządzić w Baranowiczach w sali Cyru rewat i poniekąd powstrzymać stronnictwo od upadku, lecz na zapowiedziany wiec we 1500 osób zgłosiło się, jak to było poprzednio, a tylko około setki, i większość opozycji białoruskiej, co zaważyło zauważyli działacze PPS i powiadomili zebranie, iż wiec PPS. nie odbędzie się, natomiast ma odbyć się zebranie członków PPS., których wpuszczono do sali około 30. W czasie posiedzenia z pośród tych 30 okazało się połowa z białoruskiej opozycji, która urządziła na zebraniu katzenmusik, a na ostatku dotkliwie poturbowała Machaja i Kagan, nazywając tego ostatniego zdrajcą, a pierwszego prowokatorem.

Wobec tych zajęć Okr. Komitet uchwalił robotę swoją w Nowogródzkiem zlikwidować.

Nareszcie!

## Traktat handlowy Kowno—S. S. S. R.

Z Kowna donoszą że źródła miarodajnych ze dn. 9 b. m. wyjeżdża z Kowna do Moskwy delegacja litewska, w celu zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Litwą i S. S. S. R. Przewodniczą delegacji dr. Purickis. — W kompetentnych sferach dyplomatycznych Kowna, przypisują temu traktatowi, bardziej polityczne niż handlowe znaczenie. Podobno traktat ten ma być tylko dalszym rozwinięciem „klauzuli wileńskiej” w pakcie z dn. 28 ub. m., gdyż realne znaczenie otrzyma dopiero po ustanowieniu wspólnej granicy litewsko-sowieckiej.

## Oświadczenie „Lituy“.

Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lituya”, zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że w najbliższych dniach, rząd litewski przesła do Ligi Narodów pismo oficjalne, w którym zaznaczy, że Litwa gotowa jest wypełnić wszelkie zobowiązania, ciążące na niej z tytułu przynależności do Ligi Narodów. — Pismo to, ma być odpowiedzią na głos opinji, że traktat litewsko-sowiecki, stoi w sprzeczności z § 16 statutu Ligi Narodów.

## Smetona o traktacie.

KOWNO, 7 X. PAT. Były litewski prezydent republiki Smetona wygłosił odczyt na temat traktatu litewsko-sowieckiego. Oświadczył on, iż do zawarcia tego traktatu zmusiły Litwę stosunki wewnętrznej polityki ekonomicznej. W porozumieniu z Rosją i Niemcami będzie można rozwiązać kwestję Wilna i Kłajpedy. O warcie tranzytu polskim towarom przez Liwę oraz spławu na Niemnie uważa prezydent za niebezpieczne, gdyż Pioska mogłaby wykorzystać dla niebezpiecznych eksperymentów takie incydenty, któreby się mogły wydarzyć w czasie ransportu.

## Kowno nawołuje do wojny.

„Dzień żałoby 9 listopada.

W dniu 9 b. m. odbędzie się w Kownie „Święto żałoby”, z okazji rocznicy wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. Rocznicę tę w Kownie uznają jako „oderwanie” Wilna od „macierzy”. W dniu tym wszystkie teatry, kina i t. d. będą nieczynne. Na domach powiewać muszą flagi czarne. O godz. 12, na przeciąg 1 minuty, wstrzymany będzie wszelki ruch w państwie. Związek „Oswobodzenia Wilna”, nawołuje z tej okazji do wojny z Polską.

## SPORT.

### Jesienne Zawody Konne.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się Jesienne zawody konne, urządzone przez Wileński klub „Kameja”. Program zawodów obejmuje trzy dni 7-go, 8-go i 10-go b. m. wczoraj właśnie odbyło się w godzinach 10-tej rano otwarcie zawodów w polsem jazdy wzorowej. Do zapisu stanęło 22 jeźdźców.

Narody otrzymał: 1) mjr. Bese z 23 p. ulanów na klaczy „Kameja”, 2) por. Juciński z 13 p. ulan na wał. „Łowca”, 3) rtm. Karasiek z 23 p. ulan. na wał. „Nemtucaim”, 4) por. Kozietwski z 4 p. ul. na kl. „Orlik”, 5) rtm. Łyppa z 13 p. ulanów na wał. „Murza”.

Na konkursie hipicznym było zapisanych 48 jeźdźców, wycyfrowo się 8 Nagrody otrzymał: 1) por. Pietraszko z 23 p. ulanów na wał. „Łois”, 2) por. Kamionko z 13 p. ulanów wał. „Nektar”, 3) por. Druhowiwo z 23 p. ulanów wał. „Kui”.

Powyzsi trzej jeźdźcy przeszli parcours bez błędów, miejsca ustanoło na rozrywce przez podwyższone przezkody.

4) por. Jężykowski z 29 p. a. p. wał. „Łois”, 5) por. Mendelski z 29 p. a. p. klacz „Hela”.

Bieg myśliwski, zapisanych jeźdźców było 11, jeden wycofano. Nagrody otrzymał: 1) por. Kamionko z p. ulanów wał. „Bios” pułkownika „Kieł”, 2) rtm. Rudnicki z 23 p. ul. wał. „Riety”, 3) mjr. Jodko-Narę z z 13 p. ul. wał. „Ład”, 4) por. Jężyński z 13 p. ul. wał. „Łęgu”, 5) por. Prosiński Władzime z z 13 p. ul. wał. „Miet”.

Publiczności w dniu wczorajszym było mało. Dzień powszedni, chłód, brak błęgow płaskich i. totalnator przyczynił się do tego, że tak nieuczynnej frekwencji. Ju tro natomiast należy się spodziewać licznego napływu gości, wszystkie bowiem wskazuje na to, że dzień będzie ciekawy. Program zapowiada poza ciężkim konkursem hipicznym 6 biegów płaskich w których będą brały udział konie ze stajni 1-go pułku ul. Krechowickich, pułk. Karaljeje wa, 9 pułku Szerełow konnych i inne.

### Zamknięcie sezonu wioślarskiego.

Dnia 10 X b. n. o godz. 9 odbędzie się zamknięcie sezonu wioślarskiego T-wa Wioślarskiego w Wilnie, na które Zarząd uprawsz o przybycie członków T-wa w kostiumach wioślarskich. Tegoz data o godz. 19 odbędzie się otwarcie lokalu zimowego przy ul. Ad. Mickiewicza 15—9.

W TYCH DNIACH ZOSTANIE OTWARTY przy ul. Mickiewicza 7 oddział warszawskiego wykwińskiego Obuwia firmy „Leon”

Od Administracji. Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na PAŹDZIERNIK Konto czekowe „Słowa” w P. K. O. Nr 80259.

Łowiecki Nr. „Słowa” stanowi pierwszorzędną okazję reklamową dla firm ze względu na czas wyjścia ukazuje się 10-go października a więc w czasie największego sezonu ogłoszeniowego. Rozpowszechnienie jako numer pierwszy w swoim rodzaju ma zapewnioną poczytność.

Szczepienia ochronne przeciw szkarlatynowe w przychodni ul. TROCKA 2. Codziennie od 9 r. do 8 w.

DOKTOR K. Biuszel Karnicka Powróciła i wznowiła przyjąca od 9—11 g. Torgowa 9.

## W dół po Woldze...

Garść najwspanialszych turystycznych wrażeń. — Klasyczna ziemia „szlacheckiej” literatury rosyjskiej. — Symbirsk-Uljanowski. — Kazan. — Republika Tatarska. — Mimo Samary i Saratowa ku Kaspijskiemu morzu.

Daleko zostały za nami zielone wzgórza Niżniego Nowgorodu, białe ściany jego Kremlu, mrowie ludzkie przewalające się po słynnym „jarmarku”, brudne portowe pobrzeża grzmiące od najstraszliwszych wycisków „nosilszczyków”. Nasz majestatyczny, biały statek uchodził szybko w dal, płynąc z wodami wspaniałej rzeki, toczącymi się powoli ku Kaspijskiemu morzu.

W prawo ciągną się bez końca lesiste wzgórza falowate; po lewej stronie niziny bez końca.

Z dolnego pokładu unosi się i rozlewa szeroko i jakby towarzyszył statkowi, płynię za nim — chórny śpiew. Tak, akurat tak śpiewano tu po statkach na Woldze wówczas gdy powiewała z ich masztu na wietrze nie czerwona, jak obecnie, flaga, lecz trójbarna... a i wcześniej, o wiele, wiele wcześniej jeszcze — wówczas gdy obok wolno płynących statków tatarskich i rosyjskich (lepiej może

wyrazić się: ruskich) mknęły w dół rzeki chyże czółna kozackie — korsarskie.

Czysto rosyjski mają wygląd przystanie. Chłopi „wielkorosy” z podciętą równo na polityce czupryną, w ontuczach na nogach i łapiach, zanurzając się w czelustie statku i wynoszą z nich na przystań towary, dzwigając na plecach nieprawdopodobnie ciężkie skrzynie i wory. Leczą już w Niżnim na Woldze pachniało Wschodem. Tam już były tu i w dzdzie na sztydach sklepowych—arabskie napisy.

Oto i Czoboksary. Do niedawna miasteczko liche—obecnie stolica autonomicznego terytorjum Czuwasków, usiłujących wzniesić się do samodzielnego narodowego życia. Oni także! Nareszcie, po 24 godzinach podróży z Niżniego, dopływamy do Kazania \*)

Miasto oddalone jest od przystani statków woltańskich na 7 kilometrów. Z daleka widać białe mury Kazanńskiego Kremlu—co go budowa jeszcze car Iwan Groźny. Z zieleni ogrodów strzelają w górę po całym

\*) Korzystam w szkic niniejszym z relacji najwspanialszego tatarskiego korespondenta wiedeńskiego „Neue Freie Presse”, p. Interiora Mikolaja Bassecheha, tudzież z jego opisu odbytej tego lata wycieczki z Moskwy nad morze Kaspijskie.

mięście: minarety. Synteza bizantyjskiej ortodoksji i azjatyckiego Islamu. Biały Kreml, potężne, koszarowe gmachy dla wojskowego użytku z epoki Aleksandra I i Mikolaja Igo—to stara Rosja, staro-moskiewska. A w pośrodku tej starej moskiewszczyzny: wysoka wieża Kazanńskiej carowej Sujumbeki Moc zaś legend wieje się dooka tego zabytku, czyniąc zeń jakiegoś sanctum, sanctorum religijno-narodowych tradycji tatarskich. Do dzisiejszego dnia często widzieć można kobiety tatarskie modlące się u stóp wieży starodawnej — świętej Trzeba atoli dyskretnie wtrącić, że, niestety, wieżę tę zbudował niejako inny tylko Iwan Groźny, zaś Sujumbeka była tylko melzonką pewnego tatarskiego księcia i miała syna, który po przyjęciu wiary chrześcijańskiej przyjęty został do carskiej rodziny.

Rosyjscy władcy zmieili z wybrzeży Wolgi zaludniające je plemiona Czuwasków i Kaitauków, a przede wszystkim Tatarów i daleko odsunęli je w głąb kraju. Pobrzeża Wotgi są kompletnie rosyjskie — od Kazania aż pod sam Astrachań. Tylko wis à-vis Saratowa ledy jak wyspa na morzu KOLONJA nadwoltańskich Niemców, dziś zowiąca się — republika.

Tu było główne siedlisko starej, najautentyczniejszej ziemianńskiej ro-

syjskości; tu dokola leżały «barskie» dwory starodawnych „pomieszczyków”, tu ciągnęły się nieskończone rozległe szare wsie, sennie. Dziś one się budzą — a świetność dworów zgasa już.

Oto najrdzenniejsze rosyjskie gubernje: Ułmanowska (przed rewolucją Symbirską), Saratowska, Stalingradzka (dawna Caryńska, bo jak żędy... podobna nazwa mogła istnieć w obecnej Bolszewji) i Samarska. Tu cudzoziemiec, „obcy” człowiek, gdzieś niegdzie tylko siedzi.

Ułjanowski, ciche, stare miasteczko — do niedawna istnie gniazdo najstarszej rosyjskiej szlachty... Tu każdy dom, jednopiętrowy, najwyższy dwupiętrowy, wśród cichego ogrodu dozywający dni swoich przypomina—powieści ze złotego okresu rosyjskiej literatury. Tu mieszkał Turgenjew... Tu pisał swój „Oroyw” Gonczarow; tu powstało „Gniazdo szlacheckie” Turgenjewa. Tu urodził się Kiereński — i Lenin, twórca nowej Rosji. Tu żył ojciec Lenina wśród swoich współziemiaków z drobnej, słabej szlachty, pełniając sumiennie obowiązki swoje inspektora szkół ludowych; tu Lenin Ułjanow chodził do gimnazjum. Synowie całej szlachty nadwoltańskiej chodzili wówczas do szkół w Symbirsku; w „korpusie” symbirskim uczyli się i z kędyś

wyrastali na szykownych oficerów brykających po salonach Petersburga i Moskwy; potem doszedszy do szczytu kariery wracali, dymisjonowani, do cichych dworów swoich symbirskich i wśród swoich penatów, spokojnie wiodąc żywot obywatelski, dożywali wieku. Tu po cichych, wąskich uliczkach Symbirskaparado-wny nigdyś złotem szły mundury, ktorými przyjeżdżali ośnć krewnych i znajomych „tuzy” petersburskie; stąd przyjeżdżali wysoko postawieni krajanie brać sobie żony, z tych oto niskich dworów i dworów symbirskich... Tu, bywało, fety idą za fetami w tych oto starych ruderach dogorywujących w cichych ogrodach u symbirskich ulic.

Tu w połowie ubiegłego stulecia była twierdza liberalnej inteligencji ziemianńskiej, co odsunięta od dworu nad Nową, szukanowana zawzięcie przez szefa policji moskiewskiej lub petersburskiej, tu szukała schronienia mniej lub więcej bezpiecznego „na rodzinie”, na głuchej prowincji. Tu na tym guchym partycularzu symbirskim powstało niejedno dzieło najszlachetniejsze rosyjskiego ducha. Stąd posyłano tłumnie szlachecką młodzież ziemianską na uniwersytet do Kazania, co zawsze był ogniskiem i ostoją liberalnych, postępowych idei, a z temperamentu rewolu-

cyjnego stynał. Gdzież jeżeli nie w Kazanńskim uniwersytecie zaprawiali się do przyszłego życia swego — Tolstoj i Lenin?

Dziś jest Symbirsk-Ułjanowski cichszy niż kiedy. Moc tu schroniła się starych carskich generacji i żyją w swoich starych symbirskich kamienicach, pragnąc jednego tylko: zapomnieć o Bożym świecie. Tu też posiadają całem stadem damy i matrony „przedwojenne”, zgorzkniałe, skrzyżnione, wspominając u kominka «dawne, dobre czasy». Tu schroniła się i mieszka wygodnie, lecz w odosobnieniu, wielki przeciwnik bolszewizmu, wódz socjalnych demokratów Gotz. Przebywa tu pilnie strzeżony przez odnośnych funkcjonariuszów sowieckich. Żona jego atoli pracuje w rządowym wydziale zdrowia publicznego i przez nią utrzymuje Gotz, prawie więzion polityczny, kontakt z otaczającym go światem.

Po rozbiu byłego państwa tatarskiego, zaczął go Iwan Groźny gruntownie — «pacyfikować». Przede wszystkim odgwał precz od brzegów Wolgi i Kamy ludność tatarską. Wypłoszył ją z miast, spędził w dalekie wioski na prawie pustynnych stepach. Dziś jeszcze w promieniu

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

## Ujednostajnienie form organizacyjnych w rolnictwie.

(Dalszy ciąg referatu wygłoszonego przez p. T. Zana, dyrektora Pomorskiego T-wa Rolniczego, na konferencji rolniczej w Wilnie w dn 28 IX br.; patrz „Słowo” Nr. Nr. 232 i 233).

Przechodzę obecnie do zagadnienia drugiego, dotyczącego form właściwych organizacji i ich wyboru. Poprzedzić to jednak muszę wyszczególnieniem zadań, ciążących na organizacjach rolniczych, które są:

1) zadania zawodowe, 2) zadania oświatowe, 3) zadania kulturalno-techniczne.

Pozatem, pomimo powyższego podziału, należałoby uwzględnić inny czynnik bardzo ważny w efekcie formy organizacji.

Manowicie chodzi o to, że różne są potrzeby rolniczego zawodu, z których jedne w rezultacie swego działania są rychlej osiągnięte, inne później. Jedne są bardziej namacalne i zrozumiałe dla praktycznego rolnika, inne oddalone i nie dające natychmiastowych korzyści.

Np. porada udzielona w sprawie obliczenia podatku, wyjednanie kredytu, wyjednanie rabatu premii asuracyjnej, odczyt fachowy na Kółku Rolniczym, lub udostępnienie zakupu hurtowego nawozów w szlucznicy, pośrednictwo pomiędzy pracodawcą i robotnikiem, to są potrzeby, które rolnik ocenia natychmiast i chętnie przyczynia się do udziału w kosztach organizacji, która tem się zajmuje, gdyż widzi natychmiastową korzyść osobistą i rezultat działania organizacji.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, gdy ma się do czynienia z takimi potrzebami jak szkolnictwo, statystyka, doświadczalnictwo, melioracje, lub kierunek hodowlany—hodowla inwentarza krajowego. Te sprawy dają przeważnie rezultat na daleką metę, a nawet nie zawsze wiadomo, które pokolenie z konsekwentnej i planowej pracy w tych dziedzinach korzyść odniesie. Tych potrzeb, mających poziom potrzeb gospodarczych państwowych, nie można operować o wypadkową dobrovolności ogółu rolnictwa, powinny zaś znaleźć one zaspokojenie i zapewnienie swojej trwałości i pracy w organizacji samorządowej, i to wyłącznie samorząd rolniczej. Samorząd ogólny nie leży w rękach dosiężalnych kompetentnych, odnośnie do wymogów rolnictwa, i jak wiemy to dobrze z tutejszych stosunków, popętnia często błędy, decydując sprawy sobie niewłaściwie.

Rolnictwo polskie, będąc decydującą gałęzią produkcji państwowej polskiej ma wszelkie względy i prawa po swojej stronie, aby być obsługiwane własnym, odrębnym fachowym samorządem rolniczym.

Tego rodzaju organizacjami samorządowymi rolniczymi są w Wielkopolsce, Pomorzu i Śląsku Izby Rolnicze, których istnienie dla miejscowego rolnictwa ma ogromne znaczenie.

Dzisiaj odbywa się wielki spór, a właściwie wstydliwy oficjalnie milczenie na temat: Izby czy Towarzystwa. Przeciwno i bóm głośno powstać trudno, ponieważ mamy pretensje przynależności do zachodnio-europejskiej kultury—a struktura Izby stęmiad pochodzi. Następnie święta kultura rolina Niemiec na Izbach Rolniczych głównie wyrosła. Dzisiaj niemieckie stosunki organizacyjne uznają za najwłaściwsze oparcie się równoległe o Izby i o Towarzystwa Rolnicze, więc zbyt oficjalnie zwalczać Izby Rolniczych — jakoś nie wypada.

Tymczasem przy koncepcjach ustawy normalnej Towarzystwa Wschodni polskiego ma rzekomo być wprowadzony pierwiastek przymusowej składki na Towarzystwa, co uodobniło by całkowicie rolę Towarzystwa do Izby, a to dla następujących powodów:

Ustawowe upoważnienie Towarzystwa do ściągania składek od ogółu rolników, stwarza konieczność nadzoru na temi funduszami ze strony Państwa, czyli prowadzi właściwie do formy samorządu. Innymi słowami miałyby być stworzone na całym terytorjum państwa Izby Rolnicze, któreby się jedynie nazywały nie Izbami, ale Towarzystwami Rolniczymi.

W tem się kryje poważne niebezpieczeństwo, gdyż jak to praktyka organizacyjna na zachodzie naszym wykazała, nie wszystkie zadania organizacji rolniczych dobrze jest wliczać w formę samorządu rolniczego. Więc zawodowa praca przede wszystkim, winna być wolna od ingerencji Państwa, które w każdy samorząd wglądać musi właśnie z pomocą kontroli nad jego funduszami. Taką sprawą np. jak normowanie warunków pracy i płacy w rolnictwie nie nadaje się do kompetencji samorządowej, a więc do kompetencji Izby. Dalej, organizacja społeczna Kółek Rolniczych również pozostawiona być winna całkowicie swobodzie społecznego działania. Wreszcie obrona całokształtu interesów i potrzeb rolnictwa danego rejonu musi posiadać całkowitą swobodę działania i niezależność od władz. W przeciwnym razie nigdy śmiało i energicznie stawać nie będzie, okazać się bowiem zależną od Ministerstwa Rolnictwa, będącego sią generis instancją nadzorczą nad samorządem rolniczym czy li Izby.

Widzimy więc z powyższego, że część zadań i celów rolnictwa właściwych powinno być przekazane instytucji samorządowej rolniczej czyli Izbie, część zaś dobrowolnej organizacji zawodowej—Towarzystwu Rolniczemu. Chodziłoby o to, że by ograniczenie właściwe przeprowadzić, a także funkcje i kompetencje wyraźnie podzielić.

W tym kierunku winnaby przede wszystkim pójść koncepcja utworzenia normalnej ustawy dla Polskiego T-wa Rolniczego. Nie w kierunku wzajemnego zwalczania tych dwóch form, a w kierunku rozbudowy obydwu, i właściwego rozgraniczania ich zakresu działania.

Można się spodziewać, osobliwie przy naszym, niedość rozległym horyzoncie poglądów państwowych, zarzut, że dwie organizacje byłyby zbyt kosztowne dla ludności rolniczej. Mamy w rzeczywistości po kilka lub na niektórych terenach po kilkanaście organizacji, i to nas nie boli, żeś mielibyśmy się brać raptem dwóch? Stąd więc przede wszystkim ten zarzut już nie jest racjonalnym. Przeciwnie—chodźby nam powinno o to przedewszystkiem, żeby one celowo i spławnie działały, zaś rachunek sam się znajdzie w iloczynnie podniesionej produkcji ogólnej, która w efekcie swoim dać może zyski, stokrotnie przewyższające koszt samych organizacji.

Reasumując powyższe doszliśmy do wniosku, że winny być w rolnictwie zachowane inne, niż dawne T-wa i Patronaty Kółek, formy organizacyjne, a mianowicie: Izby, jako instytucje samorządu rolniczego i równoległe z nimi T-wa, jako organizacje zawodowe, oparte o dobrovolność.

Do kompetencji Izby należałoby zaliczyć:

- 1) Szkolnictwo rolnicze, 2) doświadczalnictwo, 3) statystykę, 4) kulturę techniczną, 5) melioracje, 6) p obłom kierunku hodowlanego.

Do kompetencji zaś Towarzystw Rolniczych:

- 1) Pracę zawodową ogólną i szczegółową, 2) oświatę pozaszkolną, 3) normowanie warunków pracy i płacy, 4) propagandę spółdzielczości rolniczej i jej kontrolę.

(D. C. N.)

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— W sprawie poboru nadzwy czajnego 10 proc do datku do podatków bezpośrednich. W związku z krążącymi wśród płatników błędnymi pogłoskami o mającym rzekomo nastąpić skasowaniu względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10 procentowego dodatku do podatków i opłat skarbowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16-go ubiegłego miesiąca termin poboru wymienionego 10 procentowego dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmieniamy, w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego

### Wrażenia teatralne.

Mongomery: „Dzień bez kłamstwa”. Komedja w 3-ach aktach—wystawiona w Teatrze Polskim.

Już Wolter powiedział: „Kłamstwo jest rzeczą bardzo paskudną gdy kogo zabi, a rzetelną jest cnota gdy na dobre wychodzi bliźniemu”. W tem, zdaje się, jest najbardziej filozoficzne *distinguo*, o którym p. Mongomery zapomniał lub wiedzieć niechciał.

P. Mongomery poszedł sobie po linii najmniejszego oporu. Niech niejaki p. Bob Bennet mówi przez 12 godzin najczystsza prawdę ludzom w oczy a... zobaczą ce państwo co z tego wyniknie! Po krzesłach zaś i łóżkach, a osobliwie na galerji, już zacierają ludzkie rece i każdy w duchu sobie powiada: A to będą się mieli z pyszną ci, którym ten warjat będzie rznął prawdę prosto w oczy — no, i on sam!

Jakoż, co p. Wyrwicz-Wichrowski panie jaką szczerą złość prawdę, to staje się albo skandal, albo awantura, albo inne jakie nieszczęście.

A moral? Właśnie z logiczną konsekwencją takiej demonstracji najtrudniej. P. Mongomery i z tego mało sobie robi. Sejska ramionami, a gdy p. Bob Bennet Wyrwicz znowu zaczyna, jak przysiało, łgać, jak ja i pan—wówczas klaszcze w ręce woliając „Kurtyna”!

I wszyscy najprzykładniej rozchodzimy się do domu, bo—przecież nie siedzieć w teatrze do białego dnia? Choćby największa była po temu ochota.

Jak się gra taką sztukę? Bez zbytniej fatygi. Bo, co tu grać? „Kawały” różne same wytaczają się na scenę... np. gdy się powie w oczy damie popisującej się śpiewem w salonie: „Ależ pani drze się jak kotka na dachu!” Wszystko jest u p. Mongomery’ego jak „amerykańskość” w jego sztuce. Trzymając krótką fajkę w zaciśniętych zębach sypie się raz po raz dziesiątkami tysięcy dolarów—i już. *Nunc plaudite, civies!*

Niestety niema czego tak bardzo okłaskiwać. Nasi artyści mają przecie ambicję i nie zbywać ich komplementami — w próżnię Bo, że p. Purzycki patrałi rzucić na scenę wybory typik pastora, albo że p. Piwiński potrafi — mój Boże, potrafi! — zagrać jakiegoś Amerykanina... *à la Mongomery*, albo że Wyrwicz-Wichrowski za mało jest przerażony tem,

z terminów spłaty zaliczki za III kwartał roku bieżącego wyznaczonych na dzień 20 października i dzień 20 listopada roku bieżącego spowoduje, oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał, pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Leży przeto w interesie płatników dotrzymać wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

7 października 1926 r.

Dewizy i waluty:		
Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,00	9,02
Holandja	361,10	362,00
London	43,77	43,88
Nowy-York	9,00	9,02
Paryz	26,10	26,16
Praga	26,72	26,78
Szwajcaria	174,25	174,69
Wiedeń	127,26	127,58
Włochy	34,80	34,88
Belgia	24,70	24,76
Stokholm	241,10	241,70

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 70,50 (w złotych 634)		
kolejowa	149,00	151,00
5 pr. pożyczk. konw.	47,50	45,50
pr. pożyczk. konw.	—	—
—proc. listy zast.	—	—
niemieck. przedw.	38,50	37,00

### Kto ma się jutro zgłosić do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisjariatu, mieszkańcy ul. Żydowskiej Nr 8 i 10 (rk Dominikański 17); za ul. Dominikańskiego Nr 14, 17 i 19; ul. Niemieckiej Nr 16, 18, 20 i 22 (Kłacki 2).

Do II Komisjariatu, mieszkańcy za ul. Sniłogowego Nr 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15 (Nieswiejski 1), 6 a (Słowiańska 13), 8 a (Słowiańska 16), 6 (Miodowa 2), 8, 10 i 12; Słowiańskiej Nr 11 (Miodowa 4), 17 (Warszawska 10); Warszawskiej Nr 12; Nieswiejskiej Nr 10, 12, 14, 16 (Warszawska 14).

Do III Komisjariatu, mieszkańcy ul. Zamkowej Nr 1, 3, 5, 7, 9; Skopówki od 1—11 włącznie, plac Marii Magdaleny Nr 2, 4.

Uniwerysteckiej Nr 2, 4, 6, 8, Dominikańskiej Nr 8—16 włącznie.

Do IV Komisjariatu, mieszkańcy ul. Wilkomierskiej od Nr 2—30 włącznie, Piarskiej Nr 2, 4, 6 i 8, Zwierzynieckiej lewa strona cała.

Do V Komisjariatu, mieszkańcy ul. Archańskiej Nr 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27 i 29, Szepteykiego Nr 24, Włodaj od Szepteykiego do Archańskiej i N 5a, 5b, 9 i 11, Koźlej Nr 1, 3, 5, 7, 9, 11 i 13, za ul. Prywatny Nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11.

Do VI Komisjariatu, mieszkańcy ul. Potockiej Nr 11 do 21 włącznie i Koszary wojskowe, Żwirowa Góra, obie strony. (1)

### Zatrzymanie podejrzanego osobnika.

Onegdaj w rejonie Dukszt organa Straży pogranicznej przytrzymały niejakiego Bodopina Sidora, w czasie gdy ostatni przekroczył nielegalnie granicę z Litwy do Polski.

Wobec nasuwającego się podejrzenia, iż pomieniony jest wysłannikiem jednego z państw ościennych, przeto odesłano go do dyspozycji władz odnośnych. (x)

# KRONIKA

Wsch. st. o g. 4 m. 21.  
Zach. st. o g. 6 m 57

PIĄTEK.  
8 Dziś  
Brzydki wd.  
Jutro  
Dionizego m.

### KOŚCIELNA.

— (t) Dzień Arcybiskupa. W dniu wczorajszym J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jąbrzykowski udał się samochodem w asystencji ks. dziekana Kretowicza do Rudomina, gdzie spotykany był przez tłumy wiernych z miejscowym proboszczem ks. Franciszkiem Bobnisem na czele.

Po nabożeństwie, podczas którego J. Ekselencja dokonał bierzmowania licznych parafjan, ks. proboszcz Bobnis podejmował ks. Arcybiskupa oraz liczną zgromadzoną grupę ziemian z p. Stanisławem Wańkowiczem na czele, obiadem.

W dniu dzisiejszym J. Ekselencja będzie w Porudominie i Czarnym Borze, gdzie będzie wizytował kaplicę. Program sobotni przewiduje Niemenczyn, a w niedzielę podczas swojej bytności w N. Wilejce J. Ekselencja obiecał odwiedzić kaplicę garnizonową w 13 p. ul.

— Arc Jąbrzykowski w N. Wilejce. W niedzielę dnia 10 b. m. zapowiedziany jest przyjazd do Nowo-Wilejki J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego. O godz. 8 przybywającego Arcypasterza powita przy moście szwadron 13 p. ul. — następnie zaś koło Kaplicy powita arcybiskupa kompanja honorowa 85 pp. ze sztabem i muzyką, poczem dca garnizonu plk. Kunicki—przyjmie chlebem i solą dostojnego dygnitarza. Po mszy połowej odbędzie się bieżmowanie około 300 żołnierzy.

Po obiedzie w kasynie garnizonowym ks. arcybiskup uda się w towarzystwie d ców pułków garnizonu wilejskiego do Sierocińca, gdzie zwidzi zakład poprawczy.

### URZĘDOWA.

— (t) Dwa i pół miliony—na zaoprowadowanie Województwa Wileńskiego. Zawdzijając staraniem Pana Wojewody Wileńskiego i przychylnemu stanowisku byłego Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Raczynskiego, który w czasie ostatniej swej bytności w Wilnie mógł na miejscu w drodze konferencji z rolnikami i przedstawicielami organizacji rolniczych zaznajomić się z rozmiarami kleski nieurodzaju w Województwie Wileńskim a częściowo w Nowogródzkiem, sprawa pomocy rolnikom znalazła szybkie i właściwe rozwiązanie. Manowicie Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zawiadomiło Urząd Wojewódzki, że Bank Polski zgodził się udzielić na zaoprowadowanie Województwa Wileńskiego a częściowo Nowogródzkiego 2 i pół miliona złotych na weksle organizacji spółdzielczych zytowanych przez Państwowy Bank Rolny. Kredyt ten winien być za-

— (x) Regulamin w sprawie przyjmowania uczniów w prywatnych szkołach średnich Kuratorium wileńskiego okręgu szkolnego rozestało w tych dniach do wszystkich prywatnych szkół średnich regulamin w sprawie przyjmowania uczniów na zasadach, jak do państwowych szkół średnich.

Kuratorjum postanawia, że do klasy pierwszej przyjmować można dzieci, które w dniu 1-go lipca r. b. kiedy dziecko wstępuje do szkoły

30 do 40 kilometrów dookoła Kazania nie znaleźć ani jednej wioski tatarskiej. W Kazaniu samem wznosił groźny car kremi w posrodku miasta, jak symbol swej carskiej władzy i rosyjskości.

I dopiero w XVIII-tym, w początkach XX-go stulecia zaczęli Tatarzy nieśmiało osiadać w Kazaniu, w dawnej stolicy swojej, w świętem swoim mieście. Wówczas to zaczęły powstawać oba przedmieścia zwane Tatarskimi. Dziś — złote kopuły kazańskich cerkwi prawosławnych stoją jakby w wieńcu strzelistych przedmieściowych minaretów. Środek miasta — prawosławno rosyjski; nowe miasto tatarsko-mahometaniskie.

Ruńgo zaś w XVI-tym stuleciu pod ciosami Iwana Groźnego nie tylko ówczesne Państwo Tatarskie. Współ z niem zginęła też kultura tatarska, wcale nie była jaka. Właściwie był to aglomerat kilku kultur. Na kulturę tatarską złożyły się: prastara kultura bugarska i Chazarów, pierwsi znaczące kultury mongolskiej, co je Mongolowie przywlekli z sobą nad Wolgę aż z gębi Azji, dalej naleciałości, tą drogą, kultury chińskiej a na ostatek *via Islam* sporo pierwiastków kultury arabskiej.

Carski rząd tolerował jedynie: religię mahometaniską. Z biegiem czasu stał się Kazań centralą Islamu na

całą Rosję. Tylko, że religja mahometaniska nie była wcale strażniczką tatarskiej kultury. Tylko pierwsze druki arabskie pojawiły się w Kazaniu i w Kazaniu odtąd drukowano święte księgi dla wszystkich rosyjskich «poddanych» wyznających wiarę Mahometa. Tatarska ludność, nie podtrzymywana wcale pod względem kultury i oświaty, zeszła na poziom nawał masy niż włościńska ludność rdzennie rosyjska — zarówno co do ekonomicznego dobrobytu jak co do rozwoju umysłowego. A trzeba do dać, że Tatar miał w Rosji otwartą przed sobą jedną tylko drogę: miażdżącą karierę wojskową. Do urzędów Tatar nie dopuszczano; na służbę rządową nie przyjmowano go. Nawet do uniwersytetu rosyjskiego mógł Tatar dostać się tylko z trudem niematym.

Rząd sowiecki postanowił rozwiązać „kwestję tatarską”. Tatarzy nad wolności otrzymali pełną autonomję w granicach *Republiki Tatarskiej* — oczywiście mocno zależnej od Moskwy i zostającej ściśle pod Moskwą kontrolą. Byłe umyślna drgnąć... już byłoby po niej. W owej Republice Tatarskiej jest zaledwie połowa

Tatarów. Stolicą Republiki jest Kazań. I Kazań — ożywił się znacznie. Tatarzy poszli na lep „kultury” bolszewickiej; ich inteligencja tonie cała w rosyjsko-bolszewickim czadzie. Wynaradawia się i bolszewizuje. O bok starego kazańskiego uniwersytetu, który jak był rosyjskim, tak rosyjskim pozostał, istnieje obecnie w Kazaniu uniwersytet tatarski, najzupełniej komunistyczny. Rząd sowiecki, któremu chodzi tylko i jedynie o to aby wszyscy w jego państwie i w „Republikach” zjednoczonych byli *bolszewikami* i pozwala każdemu być jakim mu się żywnie łpodobą narodowości, *byłe był prawym bolszewikiem* — pozwala Tatarom mieć szkół tatarskich ile tylko zechcą. To też jest obecnie w Kazaniu 9 gimnazjów tatarskich (przed wojną nie było żadnego) a szkół elementarnych tatarskich jest w Republice nadwołżańskiej ogółem 990. Oczywiście, że studia w dziedzinie starej kultury tatarskiej, prowadzone są intensywnie, i już ukazały się sporo cennych prac w tym zakresie.

Tatarzy — naród zdolny i rzutki. Już za czasów istnienia Państwa Tatarskiego, kupiectwo tatarskie słynęło. Orych potem kupców Tatarów wysyłał rząd carski na Daleki Wschód zawiązywać z Rosją stosunki handlowe. W następstwie stara szlachta ta-

tarska, przed którą w carskiej Rosji były zamknięte wszystkie drogi, rzuciła się do handlu. Co miała robić inna? Obecnie drobni kupcy tatarscy borykają się z losem rozproszeni po całej Seccjalnej Federacyjnej Republice *Sowieckiej*. Sporo też jest w Rosji dzisiejszej Tatarów trudniących się rzemiosłem.

Co za dziwne dzieje tego tatarskiego narodu! Na gruzach zniszczonej kultury cudzej budują własne państwo, jako pełni rozmachu i tężyzny zdobywcy. Państwo ich wielkie i bogate ma przez całe stulecie w swem ręku wschodnio europejskie zagłębia —klucze od całego handlu europejsko azjatyckiego. Kniaziowie mokiawscy rozszarżają to państwo i na jego gruzach zakładają własne gniazda potęgi politycznej i rozkwitu kultury. A naród tatarski zapada w istny latarg na dobrych 300 lat. Teraz znowu wśród całkiem sobie obcego regime'u państwowego, i na ziemi byłych swoich pogromców zakładają podwaliny pod nowy rozkwit narodowego bytu. Kazańska inteligencja tatarska—bolszewizowana — igrnie jednak do prastarych kultur i obyczajowych tatarskich tradycji.

I jeszcze jedno. Z gębi gdzieś Azji zaczerpnął Tatarzy zapas — nieznaną Europie — tolerancję na całe

stulecia, bodaj, że na zawsze dopóki naród tatarski istnieć będzie. Duch ten tatarski, tradycyjnej tolerancji przepaja wskroś nadwołżańską Republikę Tatarską. Zgodnie twierdzą wszyscy, którzy ostatnimi czasy byli w Rosji i nie tylko zwidzili Moskwę i Petersburg, że o wiele, wiele *leżej* żyć w Republice Tatarskiej niż gdziekolwiek w teraźniejszej Rosji *Sowieckiej*, niż na Ukrainie, niż na Kaukazie. W republikach kaukaskich szowinizm i nacjonalizm panują wszechwładnie; na Ukrainie trzeba być Ukraińcem — albo nie być wcale. W Republice Tatarskiej na wsi liczbą Tatarów dochodzi do 55 proc. po miastach stanowią oni tylko 27 proc. i ogółu ludności a wśród klasy robotników zaledwie 15 proc. lecz mają w swem roku pełnię wszelkiej władzy. A pomimo to zgola niema w Republice Tatarskiej t. zw. tarć narodowościowych. Tatarzy nad Wolgą potrafili rozwiązać problemat zgodnego współżycia ze sobą różnych narodowości.

A oto i Samara... A oto i Saratow. Typowe rosyjskie miasta. Nowe, z aspiracjami do opanowania całego życia ekonomicznego nad Wolgą. Prostoplinijne rozbudowane; ulice jak struna, szerokie. Kamieniec jedne

wyższe, drugie niższe, każda w innym kolorze. Szeregi i kwadraty kamienic wyciągnięte jak kolomyj wojska. Nieco opuszczone, zaniedbane. Ludność w olbrzymiej większości rosyjska; tylko na przysiami u Wolgi uwija się sporo Tatarów albo i Ormian. Lecz to ludność robocza napływowa, szukająca letniego zarobku. Tu i owdzie nad rzeką spichlerze dla zboża nadpływającego z gębi kraju. W Samarze i Saratowie, w posrodku miasta: Kremi. Znowu symboliczna twierdza: rosyjskości.

Lecz tuż u tej twierdzy wija się tuż zaraz wąskie, kręte uliczki, często azjatyckie, a rzadkością nie jest spoikęć to Tatar, to Kalmuk, to Ormianina, to nawet Persa — w powodzi sapachu ryb, kawioru, oleju. Tam zaś dookoła miasta step. Po nim, jak przed setkami lat, koczują kalmuckie, przenajdziwniejsze plemiona. Dalej zaś, jeszcze dalej — czuć Kaspjskie morze, a po tamtej jego stronie: kraj baśni nad baśniami, perskie wybrzeże, centralnej Azji tajemnicze przestworzy...

Wolga zaś, zyciodajna „matuszka Wolga”, płynie, płynie. łoczy się ku morzu, obojętnie, mimo ludzkiej doli, łoczy się, płynie — od niewiedzieć wielu wieków, przez tysiące pewnie lat.

